Nr. 178. Kraków, Sobota 8 Kwietnia 1916. Rok XXXV.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	[illegible]	[illegible]
z dwurazową	42 „ — „	21 „ 50 „	[illegible]	[illegible]
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	[illegible]	[illegible]
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	[illegible]	[illegible]

Za odnoszenie do domu miesięcznie 80 hal., kwartalnie 1 kor. 60 hal.
Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1873.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopoasi i A. Salomonowicz, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Jeszcze o mowie kanclerza.

Kraków, 8 kwietnia.

(k. s.) Środowa mowa kanclerza niemieckiego jest pierwszą autentyczną enuncyacyą rządu niemieckiego w sprawie celów wojny. Podczas gdy w grudniu ubiegłego roku Bethmann Hollweg tylko ogólnie stwierdził gotowość Niemiec do wzięcia pod uwagę wszelkich rozumnych propozycyj pokojowych, skądkolwiekby wyszły, teraz określa on już bliżej tę płaszczyznę interesów i celów, na której Niemcy są gotowe przystąpić do rokowań pokojowych. Oczywiście określenie to nie jest pełne i nie daje całkowitego obrazu dążeń i postulatów niemieckich. Niemniej jednakże ustala ono w tym obrazie najważniejsze dwa punkty, mianowicie zmiany terytoryalne, jakich się Niemcy na mocy swych zwycięstw domagają w Europie środkowej. Jest to mianowicie oddanie przez Rosyę ziem od Morza Bałtyckiego po Wołyń i stworzenie realnych gwarancyj pokoju na zachodzie, w zamian za co Niemcy są gotowe wypuścić z pod swej władzy kraje i ziemie, na zachodzie ich orężem zajęte. Chodzi tu przedewszystkiem o Belgię. Kanclerz mówiąc, że po wojnie »Belgia będzie czemś nowem«, nie mówi bynajmniej, że będzie ona prowincyą niemiecką. Zapowiada on tylko, że Niemcy stworzą sobie »realne gwarancye« co do tego, iż Belgia nie stanie się krajem hołdowniczym, nie będzie przedmurzem przeciwko Niemcom«. Bliżej nie określa kanclerz, w jaki sposób wyobraża sobie te gwarancye, ale to jasno daje do zrozumienia, że leżą one, jego zdaniem, poza aneksyą i zniszczeniem samodzielności państwowej Belgii.

Jeżeli więc istotnie Anglia i Francya główną przeszkodę w nawiązaniu rokowań pokojowych upatrują w niepewności co do niemieckich zamiarów wobec Belgii, to kanclerz usuwa tę przeszkodę, stwierdzając, że zniszczenie państwowości belgijskiej nie leży bynajmniej w zamiarach niemieckich. Na porządku dziennym dyskusyi stawia on wyłącznie kwestyę »gwarancyj«, których kształt ostateczny może wyłonić się tylko z samych rokowań pokojowych, o ile strona przeciwna uzna za stosowne rozpocząć je na gruncie faktu, że Niemcy Belgii anektować nie chcą.

O terytoryach francuskich kanclerz wcale nie wspomina, dając do zrozumienia, że w ręku niemieckiem są one tylko zastawem, który jest zawsze do wykupienia. Cenę wykupu ustanowi się w czasie rokowań pokojowych.

Jakkolwiek więc w stronę zachodu kanclerz mówił tylko właściwie o Belgii, ani słowem nie poruszając ogromnej liczby tych wszystkich kwestyj, które pokój Niemiec z Anglią i Francyą musi rozstrzygnąć i ustalić, to jednak właściwie przez tę deklaracyę swoją w sprawie Belgii usunął on najważniejszą przeszkodę do rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Po ustaleniu też takiego punktu wyjścia dla realnych rokowań pokojowych, kanclerz miał wszelkie prawo moralne przerzucić całą odpowiedzialność za dalsze »mordowanie ludzi i zniszczenie Europy« na Anglię przedewszystkiem i na Asquitha, który jest wprawdzie gotów zasiąść do wspólnego stołu z kanclerzem, ale pod warunkiem, że najpierw Prusy będą rozgromione, czyli, że gotów jest na rozmowę, któraby musiała się skończyć, zanimby się jeszcze rozpoczęła.

Konkretyzacya warunków pokojowych w stronę Rosyi jest znacznie pełniejsza i jaśniejsza, co się tłumaczy mniejszą bez porównania zawiłością problemu stosunku rosyjsko-niemieckiego, niż problemów stosunków francusko-niemieckich i anglo-niemieckich.

Z ust kanclerza dowiaduje się Rosya, że ma oddać ziemie od Bałtyku po Wołyń. Zwycięzcy nie pragną upokorzenia Rosyi, nie chcą wymierzać ciosu w jej pień narodowy, nie żądają ziem etnograficznie ruskich, ale oświadczają przez usta kanclerza, że zdobytych na Rosyi ziem nierosyjskich już dobrowolnie nie oddadzą. Oczywiście w porównaniu z celami, dla których Rosya wojnę rozpoczęła, warunki mocarstw centralnych są straszliwie twarde. Zamiast hegemonii nad Słowiańszczyzną i środkową Europą, zamiast Konstantynopola i wyjścia na morze Śródziemne, Rosya ma oddać czterysta tysięcy kilometrów kwadratowych tego właśnie obszaru, którego nabycie i zdobycie uczyniło ją było przed półtora wiekiem z państwa azyatyckiego — półeuropejskiem.

Ale w stosunku do realnego układu sił warunki, podyktowane przez kanclerza, dla Rosyi nietylko zupełnie nadają się do przyjęcia, ale w danych okolicznościach nawet wręcz są korzystne i tylko z tej racyi, że umożliwiają jej wyjście z najtrudniejszej i najbardziej niebezpiecznej sytuacyi stosunkowo z małą szkodą, a przedewszystkiem bez rujnowania podstaw swego przyszłego rozwoju państwowego, nawet mocarstwowego.

Rosya, pobita w straszny sposób na zachodzie, odrzucona raz na zawsze od Bałkanów i Konstantynopola, osiągnęła jednak pewne korzyści w Azyi, szczególniej zaś w Persyi, gdzie zajęła już Ispahan, przekraczając daleko tę linię demarkacyjną, którą ustalił jej układ z Anglią z r. 1907, mocą którego obie te potencye rozgraniczyły między sobą sfery wpływów w Persyi. Stojąc w Ispahanie, Rosya jest dzisiaj znacznie bliższą Oceanu Indyjskiego, niż morza Egejskiego... Wyszedłszy do Zatoki Perskiej, Rosya zdobędzie raz wreszcie tak potrzebne jej wyjście na morze ciepłe i to w tym punkcie globu ziemskiego, który z natury Rosyi, jako państwa w czterech piątych azyatyckiego, jest dla niej najważniejszy. Wszak panując nad Zatoką Perską, Rosya będzie sąsiadowała z Indyami i stworzy dla całego olbrzymiego masywu swoich północno i środkowo-azyatyckich posiadłości wyjście do Oceanu Indyjskiego, które wartość tych posiadłości w nieskończoność podniesie.

Jeżeli zważy się dalej, że wedle zgodnych i często ponawiających się informacyj, stosunki Rosyi i Japonii okazują stałą tendencyę do zacieśniania się i to wybitnie poza miarę potrzeb. przez obecną wojnę stworzonych, to koncepcya podziału Azyi między sfery wpływów — rosyjską i japońską, nie wyda się ani chimeryczną, ani nawet zbyt trudną do realizacyi.

Bieg wojny wprowadza politykę rosyjską z powrotem do jej najważniejszego naturalnego łożyska azyatyckiego. Jest to logiczne i naturalne. Mocarstwa centralne nie mają też żadnego powodu przeszkadzać takiemu obrotowi spraw rosyjskich. Wielką przykrość może on sprawić tylko Anglii, która, po wielu sztukach, stanie znowu w obliczu niebezpieczeństwa rosyjskiego, zagrażającego Indyom z tą różnicą, że teraz, kiedy Rosya stoi już w Ispahanie i ma krok tylko do Zatoki Perskiej, niebezpieczeństwo to jest bez porównania realniejsze, niż było wówczas, kiedy Rosya zajmując Kuszk, Merw i Samarkandę, zbliżała się tylko do północnej granicy Afganistanu. Ale do tej wojny zwabiła Anglia Rosyę obietnicą oddania jej Konstantynopola i rozbicia Austryi. W rzeczywistości jednak Anglia zaniechała zdobywania Dardanelów i z pewnością zadania tego nie podejmie się na nowo. Austrya zaś stoi znacznie mocniej, niż stała. — Rosya, która polegając na obietnicach angielskich, poniosła straszliwe ofiary i naraziła się na katastrofę wojenną i polityczną na zachodzie, jest teraz w pełnem prawie żądania od Anglii odpowiednich odszkodowań i to nie tam, gdzieby one najmniej były niewygodne dla Anglii, lecz tam, gdzie są wogóle realnie możliwe. Takiemi zaś są one tylko w Persyi i nad Zatoką Perską. To jest fakt niewątpliwy, który prędzej czy później zaważy całym swoim światowo-historycznym ciężarem na dalszym rozwoju stosunków anglo-rosyjskich.

Kanclerz niemiecki nie wspomniał ani słowem o tem wszystkiem. Ale nie było jego rzeczą wskazywać Rosyi kierunków — mniejszego oporu. On tylko miał wskazać Rosyi kierunki największego i nieprzezwyciężalnego oporu, a ten znajduje się dla Rosyi na zachód od Dźwiny i tej linii, którą armie mocarstw centralnych obecnie na wschodzie zajmują. I to kanclerz uczynił jasno. Wzniósł on wysoką tamę dla zalewu rosyjskiego i powiedział wyraźnie, że tamy tej potrzebuje, aby powódź nie powtórzyła się. Morze rosyjskie musi sobie samo szukać nowej przestrzeni do rozlewania się w innym kierunku.

I realni politycy rosyjscy zrozumieją to z pewnością, oceniając należycie te wytworzone przez wojnę stosunki, w których nie mogąc zwyciężyć wroga, mogą jednak snadno zadać cios w serce — sojusznikowi... Stuletnia, dopiero przed ośmiu laty zakończona, a raczej na chwilę tylko zawieszona rywalizacya anglo-rosyjska, zbyt żywe jeszcze stanowi wspomnienie, aby nie mogła odżyć rychlej, niżby się tego powierzchowny obserwator mógł spodziewać. Rosyjscy zaś mężowie stanu złożyli dość dowodów lotności i elastyczności swoich koncepcyj politycznych, które umieją z dużą łatwością przenosić z bieguna na — biegun.

W związku z tem wszystkiem oświadczenia Bethmanna Hollwega mają bardzo doniosłe znaczenie. W Petersburgu słowa jego zaczną działać naprawdę, kiedy minie pierwszy, może nawet niezbyt szczery wybuch oburzenia z powodu ogłoszonego postanowienia co do ziem między Bałtykiem a Wołyniem. Kiedy pierwszy szał nerwowy minie, zacznie tam działać trzeźwy rozum i ścisły rachunek, z którego snadno może się statystom rosyjskim okazać, że o wiele korzystniej jest maszerować ku Zatoce Perskiej, niż tracić dziesiątki tysięcy ludzi i pociągi amunicyi kosztownej w bezowocnem szturmowaniu pozycyj Hindenburga, czy Pflanzer Baltina. Z chwilą ustalenia się tego rachunku los wojny będzie rozstrzygnięty. — Bethmann Hollweg stworzył bardzo poważne warunki dla takiego ustalenia się.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 8 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 7 kwietnia 1916:

Rosyjski i południowo-wschodni teren wojenny.

Niema żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski teren wojenny.

Na froncie Pobrzeża utrzymywał nieprzyjaciel wczoraj po południu żywszy ogień działowy, który na przyczółek mostowy Tolmin trwał także przez noc. Północną część miasta Gorycyi znowu ostrzeliwano z dział ciężkiego kalibru. Nad Postojną krążyło dwu włoskich lotników, z których jeden bez skutku rzucił bomby.

Na granicznym obszarze Tyrolu przyszło w kilku miejscach do mniejszych walk. — Na grzbiecie Rauchkofel udało się nieprzyjacielskim oddziałom w ostatnich dniach usadowić się na jednem siodle. Dziś w nocy oczyściły je nasze wojska z nieprzyjaciela i wzięły do niewoli 122 Włochów, w tem dwu oficerów, oraz zdobyły dwa karabiny maszynowe.

Na północ od doliny Sugana zaatakowały znaczniejsze włoskie siły nasze pozycye koło Sankt Oswald. Nieprzyjaciel został odrzucony i poniósł wielkie straty. Ten sam los spotkał nieprzyjacielskie próby atakowania w odcinku doliny Ledro. Na północ od przełęczy Tonale zostało kilka nowo założonych włoskich okopów dziś w nocy minami zniszczonych.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 8 kwietnia.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 7 kwietnia 1916.

Zachodni teren wojenny.

Przez starannie przygotowany atak zajęły nasze wojska po zaciętej walce angielskie, teraz obsadzone przez wojska kanadyjskie pozycye lejowe na południe od Saint Eloi.

W Argonach dołączyły się do francuskich wysadzań na północ od Four de Paris krótkie walki. Nieprzyjaciel, który przy użyciu miotaczy płomieni się posunął, został szybko z powrotem w tył spędzony.

Wielokrotne nieprzyjacielskie próby atakowe na nasze pozycye leśne na północny wschód od Avocourt nie wyszły poza pierwsze kroki lub daremne częściowe wypady. — Także na wschód Mozy nie zdołali Francuzi przeprowadzić swych prób atakowych przeciw znajdującym się silnie w naszem ręku urządzeniom w lesie Caillette. Przygotowane do projektowanego uderzenia wojska zostały objęte przez nasz ogień działowy.

Wschodni teren wojenny.

Na południe od jeziora Narocz rozbiliśmy miejscowe, ale gwałtowne rosyjskie ataki. Nieprzyjacielska artylerya była po obu stronach jeziora żywo czynna.

Bałkański teren wojenny.

Położenie jest niezmienione. **Naczelne kierownictwo armii.**

Po mowie kanclerza Niemiec.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 8 kwietnia.

Dzienniki komentują żywo mowę kanclerza państwa Bethmanna-Hollwega.

»Nieuwe Courant« wita z zadowoleniem, że z mowy kanclerza państwa wynika, iż rząd niemiecki nie myśli o aneksyi Belgii, co do czego dotąd nie było żadnej pewności. Dziennik sądzi, że gwarancye wojskowe, jakie sobie Niemcy na zachodzie zapewnią, **prawdopodobnie polegać będą na żądaniu linii Mozy.**

Pod Verdun.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Berlin, 8 kwietnia.

»Deutsche Tageszeitung« donosi:

Wraz ze zdobyciem fortu Haucourt rozpoczyna się zagrożenie wewnętrznej linii fortów pod Verdun.

Zurych, 8 kwietnia.

»Tagesanzeiger« donosi: Niemiecki zysk na terenie wojennym pod Verdun po dzień 1 kwietnia przewyższa więcej, niż dwukrotnie francuski w Szampanii. — Liczba jeńców przekracza 38.000. Dział zdobyto 190.

Francuskie działa kalibru 40 cm.

Genewa, 8 kwietnia.

»Petit Journal« donosi:

W biurze podsekretarza stanu dla amunicyi w Paryżu, wystawione są na widok publiczny dwa działowe pociski stalowe, z których każdy waży 1.000 kilogramów. Pociski te służą dla francuskich moździerzy 40-centimetrowych, które mają zmierzyć się z niemieckimi moździerzami o kalibrze 42 centimetrów.

Zaniepokojenie w Holandyi.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Haga, 8 kwietnia.

Pomimo wszelkich usiłowań rządu, zdążających do uspokojenia ludności, **cisną się jeszcze ciągle tłumy do okienek kasowych w banku holenderskim, aby podnieść swe należytości.** W dziennikach czuć rękę ostrożnej cenzury.

Nieporozumienia w gabinecie angielskim.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Haga, 8 kwietnia.

Gabinet angielski wezwał lorda Northcliffa do podjęcia na nowo posiedzeń gabinetu. — Northcliff odmówił, gdyż na razie **zwalcza gabinet.**

Dymisya Derby'ego.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Genewa, 8 kwietnia.

»Petit Journal« (Paryż) donosi, że lord Derby ustąpił z kierownictwa służby powietrznej.

Zapowiedź bitwy morskiej.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Chrystyania, 8 kwietnia.

Norweska prasa donosi z Petersburga, że w najbliższym czasie odbędzie się **rozstrzygająca** bitwa morska, w której niemieckie okręty wojenne puszczą w ruch działa okrętowe najnowszego typu **o niesłychanie skutecznej sile wybuchowej.**

Pogotowie floty amerykańskiej.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Zurych, 8 kwietnia.

Według doniesienia »Matina«, **otrzymała cała amerykańska flota rozkaz, aby była w pogotowiu do wypłynięcia.**

Narady polskie w Wiedniu.

Z Wiednia donoszą nam:

Prezesi: Biliński i Jaworski odbyli narady w sprawie nowego ukonstytuowania się N. K. N., w których brał udział także dr Bobrzyński.

Dzień zwołania zgromadzenia posłów polskich do Krakowa nie jest jeszcze ustalony, ale, o ile sądzić można, **nie odbędzie się** to zgromadzenie w zapowiedzianym terminie 29 kwietnia, lecz **nieco później,** a więc dopiero w maju.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 8 kwietnia.

Z sekretaryatu Koła polskiego donoszą nam, że zupełnie błędną jest ogłoszona w dziennikach wiadomość, jakoby celem pobytu byłego namiestnika Galicyi dra Michała Bobrzyńskiego, posła do Dumy Michała Łempickiego i prezesa N. K. N. posła dra Leopolda Władysława Jaworskiego w Wiedniu było odbycie konferencyi z prezesem Koła polskiego drem Bilińskim w sprawie przygotowania zgromadzenia posłów polskich wespół z wybitnymi osobistościami i mężami zaufania z Królestwa Polskiego.

Maryan Szyjkowski.

Początki polskiego kultu Szekspira.

(Dokończenie.)

Jakoż znajomość Lessinga, a zwłaszcza krytyki, oraz mistrzowski przekład Schlegla, działają na myśl polską z początkiem nowego stulecia coraz wyraźniej. W dyskusyi teatralnej zaznacza się się to naprzód próbami wynalezienia niemożliwego w istocie »modus vivendi« pomiędzy obu teoryami: klasyczną i romantyczną. Takie kompromisowe stanowisko, zgodne z późniejszym kierunkiem wystąpienia Brodzińskiego, zajął recenzent premiery »Makbeta« w 1807 roku. »W sztuce tej — pisał — znalazłby zapewne można niektóre nieregularności i odstąpienia od owych przepisów, które autorowie francuscy zbyt może świątobliwie szanują, a za które Anglicy zbyt może śmiało wykraczają; lecz obraz passyi i uniesień rozpaczy, wystawiony w niej jest w scenach dobitnych i mocnych sytuacyach«. W rok zaś później ten sam, jak się zdaje krytyk, dodaje: »we wszystkich dziełach dramatycznych, wziętych z Szekspira... obok znacznych wad znajdują się rzadkie piękności, a oraz szczególniejsza moc wyrażenia i czucia, które temu autorowi są właściwe«.

Niebawem (1811) zjawia się w Polsce pierwszy bezwzględny wielbiciel dramaturgii Szekspira. Jest nim Franciszek W ę ż y k, jeden z najdawniejszych w Polsce znawców i tłómaczy Schillera, już znany ówcześnie autor tragedyi »Gliński« i »Barbara Radziwiłłówna«. Do niego to zwraca się warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk z propozycyą napisania rozprawy »O poezyi dramatycznej«, nie przeczuwając, że świeżo nominowany, 26-letni członek Towarzystwa wystąpi z energiczną krytyką uświęconych powag tragedyi francuskiej, apoteozując jednocześnie bez zastrzeżeń »dziki« geniusz Szekspira z powołaniem się na teoretyków niemieckich, w szczególności na »Odczyty« A. W. Schlegla«. »Wolny od kajdan przesądów«, z wielką siłą przekonania i dokładną znajomością rzeczy, kreśli młody dramaturg polski piękną i trafną charakterystykę Szekspirowskiego ducha, którego zaleca zgłębiać »we dnie i w nocy«, wyliczając jako wzory »Hamleta«, »Otella« i »Burzę«.

Rozprawa Wężyka wzbudziła sensacyę. Towarzystwo Przyjaciół Nauk, w którem rej wodzili Koźmian i Osiński, nie mogło zgodzić się na wywody autora »Glińskiego«, uważając za szczególnie niebezpieczne »wystawianie za wzór Szekspira« i z tego głównie powodu wykluczając możliwość drukowania artykułu.

Ten jednak konserwatyzm członków Tow. i wodzów polskiego pseudoklasycyzmu już nie zdołał powstrzymać reakcyi romantycznej, która coraz głośniej i energiczniej dopomina się rektyfikacyi sądu o twórcy »Hamleta« i przywrócenia właściwej postaci jego dziełom na polskiej scenie. Domaga się tego bardzo śmiało recenzent teatralny »Tygodnika Wileńskiego«, zdając sprawę z wystawienia »Leara« na scenie wileńskiej w 1816 roku. »Wczoraj — pisze — daną była na naszym Wielkim Teatrze tragedya Szekspira »Król Lear«, tłumaczona z angielskiego na język francuski przez Laplace'a, z Laplace'a naśladowana prez Ducisa, z Ducisa przełożona na język polski, a to z tak doskonałem stopniowaniem, że między tylu rękami geniusz Szekspira niewiadomo gdzie się podział«.

Nawet we wpływowem gronie warszawskich Iksów rodzi się w końcu opozycya przeciwko fałszowaniu arcydzieł Szekspira. Przedstawicielem tego nowego kursu jest sympatyk romantyków, Franciszek Morawski, który w 1816 roku omawia wystawienie »Hamleta« po raz pierwszy z oryginałem w ręku (w »Gazecie korespondenta warszawskiego«). Ta recenzya ma znaczenia przełomowe dla całej sprawy: oto poważny członek grona krytyków warszawskich, którzy na rozwój sceny polskiej wywierali wpływ bardzo doniosły — przyznaje, a nawet upomina się o równe prawa dla »nowoczesnego t. z. romantycznego rodzaju sztuki«, którą wytworzył wspólny wysiłek hiszpańskiego i angielskiego geniuszu.

Ten postulat równouprawnienia jest pierwszą ważną i doniosłą zdobyczą polskiego Szekspiryanizmu. Zanikają odtąd fatalne u nas nieporozumienia, które sztukę Szekspira łączyły często z bezwartościową »dramą« niemiecką, z drugiej zaś strony moda francuskich przeróbek traci wszelkie uzasadnienie artystyczne. Z pomroki wiekowego zapomnienia wyłania się olbrzymia postać Geniusza. Zwolna opadają z niej strzępy maniery transformacyjnej, »dziki« geniusz okazuje się oczom polskich twórców we wspaniałej nagości olbrzymiego posągu z jednej bryły.

Rozpoczyna się drugi okres pełnego działania ducha Szekspira na myśl polską. Już wielki Mistrz polskiej poezyi »ciśnie się z dykcyonarzem w ręku przez Szekspira, jak bogacz ewangieliczny do nieba przez ucho od igielki«; słowa, wyjęte z »Hamleta«, kładzie Mickiewicz jako motto na czele »Romantyczności« i drugiej części »Dziadów«, później zabiera się do tłumaczenia »Romea i Julii«.

Wiadomo, czem był Szekspir dla największego z polskich dramatopisarzy: Słowackiego. Jeśli przyznajemy bluszczową cechę twórczej organizacyi autora »Balladyny«, to jednym z najpotężniejszych dębów, dookoła którego owija się »brylantowa« imaginacya Słowackiego jest — dzieło Szekspira. Trzeci z wielkich twórców polskiego romantyzmu Krasiński, choć w pewnym okresie życia przenosił Schillera nad Szekspira, wypowiedział o tym ostatnim wiele trafnych i głębokich spostrzeżeń (w listach do Słowackiego).

Pomimo to wszystko polski Szekspiryanizm nie wydał dotąd dzieła które byłoby pełną i całkowitą syntezą znamion wielkiej sztuki. Słowacki, który miał najwięcej ku temu warunków, był odcięty od polskiej sceny i żadnego z dzieł swoich nie oglądał w teatralnej oprawie. Wyspiański, zamknięty w kole wawelskiej legendy, nie doszedł w krótkiem życiu do zupełnej harmonii wewnętrznej. Teatr polski wreszcie zbyt rzadko dostarczał impulsów i zbyt mało był wrażliwy na zdobycze zachodniej sceny, nie wytwarzając wzajemnej symbiozy aktora i autora, pewnej ciągłej współpracy ludzi teatru, choćby w tym stopniu, jak to się działo w Warszawie w okresie działalności Iksów.

Miejmy nadzieję, że i na tem polu rozpocznie się po wojnie — nowe życie.

KONIEC.

Nowe należytości pocztowe w państwach centralnych.

Nowe projekty podatkowe w Niemczech, o których już pokrótce pisaliśmy, znajdują się teraz w alembiku komisyi budżetowej niemieckiego parlamentu i niebawem przyjdą przed plenum Izby. Są to podatki: od zysków wojennych, od tytoniu, dalej tzw. podatki obrotowe: podwyższenie należytości pocztowych, wprowadzenie stempla na kwity i podwyższenie stempla frachtowego. Omówimy tutaj przedewszystkiem sprawę podniesienia należytości pocztowych, ponieważ na podobne zarządzenie zanosi się już i w Austro-Węgrzech, właśnie w związku z ową innowacyą niemiecką.

Ponieważ korzystanie z państwowego ruchu pocztowego nie jest celem samo w sobie takim, jak np. palenie państwowego tytoniu, lecz środkiem do osiągnięcia celów, zwłaszcza gospodarczych, państwo z zasady nie powinno swego monopolu pocztowego wyzyskiwać fiskalnie i poczta nie powinna przynosić nadwyżek. Temu postulatowi czynią jednak dziś zadość tylko dwa państwa: Szwajcarya i Stany Zjednoczone. Z pośród państw, które ciągną z poczty zyski, najdroższe znaczki pocztowe ma Rosya, a po niej Niemcy dzięki swej wysokiej walucie. Znaczek 10-fenigowy jest o 1/5 droższy od znaczka 10-centimowego w krajach łacińskiej unii monetarnej, droższy niż angielski znaczek za 1 pensa i austryacka marka 10-halerzowa. Obecny projekt rządowy podwyższa jednak porto dla zwykłych listów o 50 pct., dla kart korespondencyjnych o 40 pct., dla druków o 30 pct., należytości telefoniczne o 20 pct., należytość za najczęściej używany telegram z 10 słów o 50 pct. W ten sposób spodziewa się wydobyć 200 mil. mk. nowego dochodu.

W całej prasie spotkał się ten projekt z ujemną krytyką, zasadniczą i merytoryczną. — Przedewszystkiem zaniepokojono się tem, iż w projekcie nie zapowiedziano automatycznego zniesienia owych podwyżek pocztowych po wojnie, lecz powiedziano tylko że kanclerz państwa i rada związkowa mają prawo znieść je, gdy finanse państwa znów się poprawią. O tej poprawie jednak przez wiele lat nie będzie mowy. Nowemu obciążeniu odebrano cechę wyjątkowości także przez to, że będą wydawane nowe znaczki pocztowe w pełnej wartości zamiast np. wydawać dodatkowo osobne znaczke wojenne lub przez przestemplowanie dotychczasowych znaczków uwidocznić, że ten ciężar będzie przemijającym. Rząd zamierza tedy widocznie odrazu przyzwyczaić ludność do podwyżek pocztowych.

Prywatny ruch pocztowy będzie oczywiście przez te podwyżki poszkodowany, gdyż dochód wielkich mas społeczeństwa podczas wojny zmniejszył się absolutnie i relatywnie. Jeszcze ważniejszą jest jednak szkoda, którą ponosi przez to ruch handlowy.

Wydatki na rozsyłanie listów, ofert, cenników, katalogów, na telegramy, pakiety, przekazy, na rozmowy telefoniczne, stanowią w wielu przedsiębiorstwach znaczną rubrykę, którą producenci i kupcy muszą uwzględnić przy kalkulacyi cen. W normalnych czasach podwyższenie kosztów kupieckich nie prowadzi koniecznie do podrożenia towarów, albowiem kupiec obrotny i sprytny woli sam te koszta ponosić a cen nie podwyższać, odbija sobie zaś tę stratę przez rozszerzenie zbytu. Ale podczas wojny popyt przewyższa podaż prawie przy wszystkich niezbędnych towarach; producenci i kupcy nie mają przeto szans pomnożenia zbytu swoich towarów kosztem konkurentów. Wogóle konkurencya między kupcami jest znacznie osłabiona, natomiast ustają zwykłe kupieckie skrupuły co do zwalenia nowego ciężaru na konsumentów. Przy stałej dziś tendencyi do wzrostu cen każde nowe powiększenie kosztów daje pochop do nakładania nowych dodatków na te ceny i jeżeli kupcy będą musieli zapłacić o jeden milion więcej dla poczty, to odbiją sobie to na konsumentach w dwójnasób.

Tak się ma rzecz podczas wojny; gdyby zaś to obciążenie miało trwać i po wojnie, będzie ono paraliżowało wszelką przedsiębiorczość, a skarbowi pomoże tylko na krótką metę. Alfą i omegą polityki podatkowej powinno być: nie zatykać źródeł dla chwilowego efektu. Otóż panują powszechnie wątpliwości, czy dr Helfferich rzyczywiście z owych podwyżek pocztowych uzyska owych 200 milionów mk., których się spodziewa. Wszak dochody poczt są w wysokim stopniu zależne od gospodarczej konjunktury, podczas wojny zaś wiele gałęzi przemysłu i handlu nie funkcyonuje. Już samo wstrzymanie np. publicznego obrotu giełdowego zmniejszyło zapewne liczbę telegramów o parę milionów, wskutek bardzo znacznego zmniejszenia ruchu zagranicznego oraz ruchu podróżujących odpadło znów sporo milionów telegramów, zaś prywatny ruch listowy wewnątrz Niemiec krąży teraz w pewnej części drogą bezpłatną, bo przez pocztę polową.

W »Vossische Ztg.« pewien wytrawny znawca podatkowy podaje ciekawe zestawienia statystyczne, z których wypływa, że na podwyżki należytości obrotowych publiczność odpowiada zaraz zredukowaniem odnośnych swoich potrzeb. Gdy w r. 1906 podwyższono w Niemczech cenę korespondentek miejscowych z 2 na 5 fenigów, rząd spodziewał się stąd podwyżki dochodu o 10 mil. mk., a ostateczna podwyżka przyniosła tylko 5 milionów, czyli że liczba odnośnych obrotów pocztowych zmniejszyła się o 25 pct., tak że rząd zaproponował znów zniżenie ceny korespondentki na 3 fen., czego jednak parlament niemiecki nie uchwalił. Na podwyższenie w roku 1906 porta od dodatków do dzienników, wynoszące tylko ¼ fen., odpowiedziano zredukowaniem tej potrzeby o 30 pct. W tymże samym roku wszedł w życie państwowy podatek od biletów kolejowych. Dochód z tego źródła preliminowano na 46 milionów, w rzeczywistości przyniósł on tylko 18 milionów, gdyż ludzie albo zaprzestali podróżować koleją tak często jak dawniej, albo używali tańszych klas. Rząd w r. 1910 zaproponował tedy zniesienie owego podatku, lecz nie przyszło ono do skutku. Otóż również i obrót listowy ma swoje klasy i doznaje redukcyi w dół: zamiast listu pisze się kartkę, — zamiast pisać kartkę — korzysta się ewentualnie z bezpłatnego telefonu. Co prawda obecny projekt rządowy sam liczy się z redukcyą obrotu o 5 pct. Zdaniem autora jest to za mało, gdyż podrożenie poczty o 50 pct. wywoła redukcyę obrotu o 30 pct. Dlatego autor proponuje podwyższyć porto dla listów zamiejscowych tylko o 25 pct., i wogóle tego rodzaju podwyżki uchwalać tylko na rok.

Projekt niemiecki zaczyna już wywierać wpływ na Austro-Węgry. Podrożenie ruchu pocztowego w Niemczech ma się zacząć od 1 czerwca. Otóż, jak się dowiaduje »Az Est«, rząd węgierski już rozważa plan podwyższenia swoich należytości pocztowych nietylko dla zagranicy, lecz i wewnątrz kraju. Cena karty korespondencyjnej ma wzróść z 5 na 8 hal., porto listowe z 10 na 15 hal., cena telegramu będzie droższa o 2 hal. na słowie. Oczywiście musi to wywrzeć wpływ także na Austryę, gdyż według ugody opłaty pocztowe muszą być w obu państwach oparte na jednej podstawie.

Co się tyczy obrotu pocztowego między Niemcami a monarchią to dotychczasowa równość taryfy zawarowana jest przez traktat pocztowy, zawarty w roku 1872. Upłynął on w r. 1908, został jednak przedłużony — właśnie do 1 czerwca br. Nie ulega wątpliwości, że Austro-Węgry zechcą się przystosować do Niemiec a miarodajne sfery czekają tylko na los, jakiego dozna projekt rządu niemieckiego w pełnej izbie. Zastępcy niemieckiego państwowego urzędu pocztowego, w towarzystwie wysokich funkcyonaryuszy pocztowych z Wirtembergii i Bawaryi ,mają niebawem przybyć do Wiednia i tu prowadzić rokowania. Gdyby do 1 czerwca jeszcze nie zawarto nowego układu, będzie dotychczasowy układ przedłużony. Oczywiście nowy układ z Niemcami nie może dotyczyć taryfy wewnętrznej, co do której toczyć się będą rokowania tylko między rządami austryackim a węgierskim.

KRONIKA.

Kraków, 8 kwietnia.

Kurs ekonomiczno-handlowy N. K. N. dla superarbitrowanych żołnierzy polskich. W drugiej połowie kwietnia kończy się kurs ekonomiczno-handlowy dla superarbitrowanych żołnierzy polskich, urządzony staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N. Słuchacze, którzy częściowo już obecnie zdają egzamin, przystępują przed świętami do egzaminów w Akademii handlowej, poczem po otrzymaniu zadowalającego świadectwa, zostaną umieszczeni na odpowiednich posadach, których zgłoszenia są dość liczne.

Obecnie zezwoliło ministerstwo obrony krajowej i komenda twierdzy na otwarcie nowych kursów ekonomiczno-handlowych w Krakowie przy Instytucie ekonomicznym N. K. N. Program ich, który będzie w swoim czasie ogłoszony, będzie podobny jak w pierwszym kursie ekonomiczno-handlowym. Na kurs będą mogli uczęszczać tak legioniści superarbitrowani i inwalidzi, jak i żołnierze, służący w armii austryackiej, również inwalidzi i superarbitrowani. Nadto mogą brać udział w kursie urlopowani na dłuższy czas i przebywający w szpitalach, o ile komenda szpitala na to zezwoli. Zgłoszenia już dziś przyjmuje kierownik kursu, dr Leon Biegeleisen w godzinach od 10—11½ w Instytucie ekonomicznym N. K. N., ulica Krowoderska L. 26, Kraków. Instytut ekonomiczny udziela też w drodze pisemnej informacyj na zgłoszenia z prowincyi. Bliższe szczegóły będą podane niebawem do wiadomości publicznej.

Myśl urządzenia kursów ekonomiczno-handlowych dla superarbitrowanych żołnierzy polskich okazała się potrzebną. Poza bezpośrednim celem, zapewnienia zmuszonym opuścić szeregi walczących egzystencyi zawodowej i dostarczenia w ten sposób polskiemu przemysłowi i handlowi sił pomocniczych i fachowych, chodzi nadto o zbudzenie obywatelskiego ducha wśród słuchaczy, zapoznanie ich głębsze z polskim gospodarczym organizmem, by w ten sposób powiększyć zastęp ludzi, patrzących szerzej poza mechaniczną pracę zawodową. Zarząd Instytutu przez urządzenie cyklu wykładów »Współczesne zagadnienia społeczno-gospodarcze Polski« i ciągłe stykanie się ze słuchaczami starał się pogłębić zawodową wiedzę i suchy materyał, jaki przejść musieli słuchacze. Sprawozdanie z pierwszego kursu zostanie w swoim czasie ogłoszone.

Wykład profesora dra Romera, urządzony staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N., odbył się wczoraj przy wypełnionej sali Kopernika na uniwersytecie Jagiellońskim. Wśród zebranych widzieliśmy profesora dra Smolkę, Bujaka, Sikorskiego, Krzyżanowskiego, Sternbacha, Heinricha, Surzyckiego i w. i. Profesor Romer mówił tym razem o polskiem rolnictwie współczesnem na podstawie niezmiernie interesujących map, które wchodzą w skład 2 zeszytu jego Atlasu Polski. Obszerniejsze streszczenie wykładu profesora Romera, którego publiczność wysłuchała z wielkiem skupieniem, nagradzając go hucznymi oklaskami, umieścimy niebawem.

Najbliższe wykłady w cyklu »Współczesne zagadnienia społeczno-gospodarcze Polski« wypowie dr Roger br. Battaglia na temat: »Przyszłość gospodarcza Polski«. Wykłady te będą stanowiły odrębną całość i obejmą wielkiej wagi problem stanowiska Polski wobec międzynarodowego związku gospodarczego. Termin wykładów podany będzie niebawem do wiadomości publicznej.

Z Muzeum Narodowego. Radca sądowy p. Jan Leichamscheider darował w ostatnich dniach Muzeum Narodowemu interesujący zbiór pieczęci gminnych kilku powiatów Galicyi zachodniej, obejmujący kilkaset odbitek, przez ofiarodawcę od dłuższego czasu w dawnych aktach sądowych zbieranych i starannie retuszowanych. Rysunek na tych pieczęciach jest bardzo ładny nieraz, a motywy pełne fantazyi. Widzimy wazony, fantastyczne zwierzęta, pięknie stylizowane drzewa, kwiaty, allegorye, herby i t. p. — Należałoby zbiory tego rodzaju i w innych powiatach gromadzić, zanim zabytki te przepadną.

Ponieważ do Muzeum Narodowego napływają dary, wchodzące w zakres oddziału historycznego M. N., które obecnie nie jest jeszcze otwarte, dyrekcya Muzeum Narodowego postanowiła w najbliższej przyszłości przeznaczyć w Sukiennicach jedną z małych sal na wystawianie najnowszych darów i nabytków, aby nieznane dotąd dzieła sztuki przedstawić publiczności.

Z departamentu wojskowego N. K. N. W czasie nieobecności szefa departamentu wojskowego N. K. N., podpułkownika Wł. Sikorskiego, zastępuje go wyznaczony przez N. K. N. zastępca szefa, inżynier St. Downarowicz, członek N. K. N. Kapitan dr M. Wyrostek prowadzi w dalszym ciągu kancelaryę wojskową i specyalne agendy administracyjno-wojskowe.

Odczyt. W niedzielę, dnia 9 b. m., o godzinie 5 po południu, odbędzie się w domu Stowarzyszenia nauczycielek (ulica Karmelicka L. 32, II. piętro) odczyt profesora dra Stanisława Zathey'a: »Kultura a uspołecznienie«. Wstęp 20 hal.

Z teatru ludowego. W sobotę, dnia 8 b. m., wraca na repertoar »Ptasznik z Tyrolu«, operetka z muzyką K. Zellera, która niedawnymi czasy święciła tryumfy na deskach teatru ludowego. — Dyrekcya daje ceny o wiele niższe, niż na poprzednich przedstawieniach.

Poranek żywego słowa. W niedzielę, dnia 9 bm., o godzinie 11 rano, odbędzie się w sali »Złudy« w Pałacu Spiskim poranek żywego słowa na rzecz jednego z poetów krakowskich, chorego od kilku miesięcy. Na program poranku złożą się utwory poetyckie, które wygłoszą artyści teatru miejskiego pp.: Wanda Jarszewska, Mila Kamińska i Władysław Żarski, oraz sami autorzy: redaktor Henryk Juszkiewicz, dr Kazimierz Lubecki, Kazimierz Tetmajer i profesor Adam Znamirowski. Akompaniować będzie na wiolonczeli profesor konserwatoryum muzycznego p. Bolesław Kopystyński. Bilety po cenie 3 K 30 h, 2 K 20 h i 1 K do nabycia przy wejściu.

Brak cukru w mieście nie przestaje dokuczać szerokim kołom ludności krakowskiej mimo kart i mimo zapewnień i obliczeń różnych znawców i specyalistów. Na drzwiach całego szeregu sklepów od kilku dni widnieją napisy: »Cukru niema«, albo: »Cukier wysprzedany«. Jeżeli istotnie prawdą jest, że pewne transporty cukru do Krakowa przychodzą, to pozostaje zagadką, gdzie się ten towar podziewa? A trzeba dodać, że brak cukru dla wielu rodzin, obarczonych dziećmi, stanowi prawdziwą katastrofę. Od przeszło miesiąca słyszymy zapewnienia, że zapasy cukru są wystarczające, że brak jest tylko chwilowy, że cukier będzie, niestety w praktyce ta sprawa inaczej się przedstawia. Cukru, jak nie było, tak dalej niema, mimo kart.

Tragiczna śmierć. Donieśliśmy już o nieszczęśliwym wypadku, jaki się wydarzył wczoraj przed południem przy ulicy Wolskiej w realności pod l. 28. W domu tym mieszkała na I piętrze w oficynie w skromnem mieszkaniu 70-letnia Emilia Mecherzyńska, wspólnie ze swoją lokatorką p. Ludwiką Michałowską. Wczoraj przed południem wskutek nieszczęśliwego przypadku spaliło się całe urządzenie, a ofiarą pożaru padła śp. Emilia Mecherzyńska.

O tragicznym wypadku opowiada współlokatorka p. Michałowska następujące szczegóły: Wczoraj o godzinie ósmej rano wyszła do kościoła, pozostawiając chorą śp. Mecherzyńską w łóżku. Do domu wróciła o godzinie 11 przed południem i z przerażeniem spostrzegła, że całe urządzenie mieszkania stało w płomieniach. Z palącego się pokoju słychać było krzyk nieszczęśliwej ofiary, wołającej o pomoc. P. Michałowska zaalarmowała sąsiadów, lecz z powodu silnego ognia nikt nie odważył się nieść pomocy nieszczęśliwej. Wkrótce przybyła straż i wydobyła z palącego się mieszkania zwęglone zwłoki tragicznie zmarłej staruszki. Całe mieszkanie spaliło się doszczętnie; pastwą ognia padły dwa fortepiany, obrazy, materace, łóżko, pierzyna, poduszki i inne przedmioty domowe.

Zwłoki nieszczęśliwej ofiary tragicznego wypadku po stwierdzeniu zgonu przez lekarza dra Gólskiego przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Po ugaszeniu ognia zjawił się na miejscu wypadku komisarz policyi p. Jała, który przeprowadził dochodzenia na miejscu i spisał protokół.

Ś. p. Emilia Mecherzyńska była córką znanego prof. uniw. Jagiell. dra Karola Mecherzyńskiego.

Z kraju.

Cieszyn, 3 kwietnia. (Szkolnictwo śląskie w dobie obecnej). Mimo ciężkich warunków i wielu strat w poszczególnych gronach nauczycielskich, szkolnictwo polskie na Śląsku nie tylko nie upada, ale coraz widoczniej i silniej się rozwija. Według ostatniej statystyki szkół polskich na Śląsku było 154, wychowujących 31.000 uczniów. Jedna szkoła polska przypada na 1518 Polaków; na 1000 Polaków było 190 uczących się w szkołach polskich. Cyfra ta jest stosunkowo wielką, jeżeli zważy się, że mimo usilnych starań nie we wszystkich gminach istnieją szkoły polskie, tak, że polska ludność miejscowa jest zmuszoną oddawać swe dzieci do szkół z niemieckim językiem wykładowym.

Oba gimnazya polskie, w Cieszynie i w Orłowej, oraz seminaryum nauczycielskie w Bobrku pod Cieszynem są najwyższemi uczelniami polskiemi na Śląsku. Gimnazyum cieszyńskie liczy obecnie 294 uczniów, gimnazyum realne w Orłowej posiada stale rosnącą liczbę uczniów; w bieżącym roku szkolnym otwarto w niem klasę VII.

W publicznych szkołach śląskich uczy oprócz nauczycielek 1850 nauczycieli, z tego 915 odbywa obecnie służbę wojskową.

W ciągu ostatniego roku zabrała śmierć wielu współpracowników, zasłużonych około rozwoju szkolnictwa polskiego na Śląsku. Mimo to jednak polskie nauczycielstwo na Śląsku pracuje z coraz większym skutkiem nad wyrobieniem i podniesieniem ducha narodowego na Śląsku.

Wiosna na Podhalu. W „Gazecie Podhalańskiej" czytamy: Słońce promieniami swymi osuszyło już ziemię na dolinie Podtatrzańskiej. Ludzie z północnej części Podhala pracują już od tygodnia w polach, orzą, sadzą ziemniaki, sieją owies i koniczynę ze zbożem. Pod skalnem Podhalem ludzie przygotowują się do orki. Na Tatrach śnieg leży sobie w najlepsze i daje mroźnymi powiewami wiatrów znać, że jego panowanie jeszcze niecałkiem skończone, że noce i ranki jeszcze do niego należą. Ludzie z pięknych dni wiosennych wróżą sobie najlepsze nadzieje na przyszłość.

Akcya humanitarna mieszczaństwa lwowskiego. Dzienniki lwowskie donoszą o zawiązaniu we Lwowie nowej humanitarnej organizacyi pod nazwą: »Kolumna dla transportu rannych«, która utworzoną została z inicyatywy dyrektora krajowego Związku strażackiego, p. Wójcikiewicza. Do »Kolumny« przystąpiło 60 wolnych od służby wojskowej obywateli, przeważnie z grona najpoważniejszych kupców i przemysłowców. »Kolumna« została umundurowaną i po wyszkoleniu podzieloną na sześć grup, które pełnią stale służbę przy lwowskiej stacyi odstawczej (Abschubleitung) na głównym dworcu kolejowym. Wyszkoleniem samarytańskiem zajął się lekarz pułkowy, dr Rosenfeld.

Akcya tej na zasadach militarnych utworzonej organizacyi nie ograniczyła się tylko do służby samarytańskiej. Dnia 3 b. m. zebrali się członkowie dla omówienia kwestyi obrony pożarnej w mieście. Uchwalono przystąpić w komplecie do ochotniczej Straży pożarnej i pełnić stale pogotowie pożarne, którą to służbę z powodu braku mundurów strażackich odbywać będą w uniformach samarytańskich.

Telegramów we Lwowie nadawać nie wolno. Jak donosi lwowska »Gazeta Wieczorna«, komunikat, rozesłany urzędowo przez dyrekcyę poczt, który i my zamieściliśmy przed kilku dniami, we Lwowie nie odpowiada rzeczywistości. Na razie niema mowy o nadawaniu depesz ze Lwowa nawet w razie opłacenia potrójnej taksy. To, co w urzędowym komunikacie zapowiedziała dyrekcya poczt, jest jeszcze muzyką przyszłości.

W Krakowie, podług zasięgniętych przez nas informacyj, od dzisiaj już można nadawać telegramy do Lwowa.

Walne zgromadzenie Ligi kobiet N. K. N. we Lwowie odbyło się onegdaj w sali Instytutu technologicznego. Otworzyła zebranie przewodnicząca, p. Zofia Romanowiczówna, dziękując licznie przybyłym paniom, bo ponad stu dwudziestu, za okazany tem dowód uznania prac Ligi i zrozumienia ich idei przewodniej. Następnie po przyjęciu protokolu z poprzedniego walnego zgromadzenia, sprawozdania, odczytanego przez sekretarkę, p. Waniczkównę, z działalności, jako też odczytaniu przez p. prof. Pawlewską podziękowań komendantów brygad, przysłanych Lidze, za podarki świąteczne, nastąpił wybór zarządu i 3 członków komisyi kontrolującej. Wybór delegatek na ogólny zjazd Ligi kobiet był zakończeniem zebrania.

Kradzieże inwazyjne w Lubieniu. Trybunał wzmocniony krajowego sądu karnego we Lwowie rozpatrzył onegdaj ciekawą i charakterystyczną sprawę z czasów inwazyi rosyjskiej w Lubieniu Wielkim pod Lwowem. W sierpniu 1914 r., po wkroczeniu wojsk rosyjskich do Lubienia Wielkiego, okradziono doszczętnie mieszkania opuszczone, zakład kąpielowy, aptekę Popiela, urząd pocztowy i willę zmarłej w międzyczasie Heleny br. Brunickiej. Jednym z tych, którzy brali udział w grabieżach, był Ludwik Surmaczewski, kupiec z Lubienia, który wraz ze synem swoim Franciszkiem i żoną Bertą zasiadł obecnie na ławie oskarżonych, obwiniony o kradzież różnych przedmiotów, łącznej wartości zwyż 2000 K. Do rozprawy powołano 9 świadków. Surmaczewski, który czyni wrażenie człowieka inteligentnego, tłómaczy się tem, że znalezione u niego rzeczy przywieźli do jego mieszkania Rosyanie. Do winy się wcale nie poczuwa.

Zeznania świadków obciążyły bardzo Surmaczewskiego, który jeszcze na sali kłócił się ze świadkami i obrażał ich, a poprzednio namawiał ich do fałszywych zeznań. Trybunał skazał Surmaczewskiego na ½ roku ciężkiego więzienia, żonę jego na 4 miesiące, syna na 2 miesiące.

Złoczów. (Z działalności P. K. N. i Koła Ligi kobiet). Przed czterema miesiącami powołany do życia rozwija się Komitet Narodowy pomyślnie. Działalność skupiła się w trzech sekcyach: skarbowej, kulturalnej i wojskowej. W ważniejszych miejscowościach powiatu, jak w Olesku, Sassowie, Sokołówce, Białym Kamieniu, Gologórach, Wiczyniu posiada P. K. N. swoich mężów zaufania. Liga kobiet liczy przeszło 260 członkiń. Jej staraniem odbył się 11 grudnia z. r. koncert, który przyniósł czystego dochodu 640 K. Sekcya legionowa w łonie Ligi zajmuje się szyciem i gromadzeniem bielizny dla żołnierzy. Znaczne zapasy tej bielizny odesłano do lwowskiej Ligi.

Z ziem polskich.

Szkolnictwo w Opatowskiem. „Dziennik urzędowy obw. Opatowskiego" ogłasza spis szkół, które w tej chwili funkcyonują w całym obwodzie.

Szkoły średnie prywatne istnieją w Ostrowcu: 4 kl. progimnazyum męskie i 4 kl. szkoła żeńska. Poza tem posiada obwód opatowski 50 szkół ludowych gminnych, 9 szkół ludowych prywatnych i 13 ochronek; na 23 gm. pow. Opatowskiego 20 posiada szkoły, 3 jeszcze ich nie posiada (Baćkowice, Waśniów i Gęsice). Największa ilość szkół jest w gm. Częstocice — 9 szkół.

Ogółem jest w obwodzie 74 szkół, w tem 2 zakłady średnie.

Odrzywół. (Zniszczenia wojenne). Bodaj że żadna okolica w Królestwie nie uległa tak wielkiemu zniszczeniu, jak parafia Odrzywolska (pow. Opoczyński). W parafii, liczącej blizko 5000 ludności, tylko dwie wsie uległy mniejszemu zniszczeniu, reszta, w tem i miasteczko Odrzywół są kompletnie zrujnowane. Domy i zabudowania gospodarskie rozebrały wojska na okopy, tak, że ci ludzie, którzy nie uciekli za wojskiem rosyjskiem, spędzili zimę w barakach, a i teraz jeszcze w nich siedzą. Obecnie z polecenia komendy obwodowej przystąpiono do równania okopów — a drzewo, z którego zbudowane były baraki podziemne, odkładane jest na bok. Drzewo, będące w okopach, to są stodoły i domy i dlatego winno być zwrócone poszkodowanym. Wskutek tego, że większość domów uległa rozebraniu przez wojska, w wielu pozostałych domach mieszka w jednem mieszkaniu po kilka rodzin. Panuje tu tyfus. Wśród dzieci zdarzają się często krosty.

Nowo budowany kościół, jeszcze nie zupełnie skończony, uległ poważnemu uszkodzeniu, straty wynoszą najmniej 25.000 rubli.

Na ogół śmiało można powiedzieć, że szkody wyrządzone przez wojnę w parafii Odrzywolskiej, wynoszą do 250.000 tysięcy rubli.

Powitanie komendanta Legionów Polskich w Lublinie. Z okazyi pobytu w Lublinie komendanta Legionów Polskich generał-majora p. Stanisława Puchalskiego pisze „Ziemia Lubelska" z d. 5 bm.:

„Społeczeństwo polskie z gorączkową pilnością śledzi każde wydarzenie, każdy niemal marsz Legionów. To niedziwne. Wszak te zwycięskie hufce, to nasze dzieci, to nasza krew, nasze nadzieje i nasze noce bezsenne. W nich skupiła się treść dążeń naszych. Idea, co im przyświeca, nie jestże ideą naszą? Dlatego też Lublin wita dziś gen. Puchalskiego nietylko jako wodza, ale i to przedewszystkiem, jako Polaka-Obywatela, jako Ojca młodzieży naszej, która za wezwaniem Piłsudskiego wyruszyła w pole. Witamy więc gen. Puchalskiego jako spadkobiercę rodowej tradycyjnej spuścizny, uosabiającej cnoty i zalety obywatelskie, jakie jego przodkowie wobec Ojczyzny wykazali.

Lublin otworzył serca Legionom. Lublin zasilił wybitną ilością zastępy Legionów. Lublin zorganizował dla nich wszelkiego rodzaju pomoc, na jaką tylko było stać miasto, będące ośrodkiem zniszczonego falą wojny kraju. Troszczy się też ten stary gród o wszystko, co się Legionów tyczy. Dlatego dziś, gdy młody i energiczny wódz tych Legionów zjawia się w naszem mieście, witamy go całem sercem, z tem głębokiem przeświadczeniem, iż zaufanie nasze oceni gen. Puchalski tak, jak ocenił męstwo i bitność naszych ochotniczych sił wojennych".

Kontrola sklepów w Lublinie. Z Lublina donoszą: W poniedziałek organa urzędowe przeprowadzą kontrolę sklepów i kramów, tudzież miejsc targowych sprzedaży, a to w tym kierunku, czy kupcy zastosowali się do rozporządzenia komendy obwodowej, polecającego uwidocznić ceny towarów przez wywieszenie w sklepie cennika, a nadto umieszczenie tabliczki z oznaczeniem ceny w halerzach i koronach na samym towarze, tak w sklepie, jak i w oknie wystawowem. Sklepy kupców, którzy nie zastosują się do powyższego rozporządzenia, zostaną z urzędu zamknięte.

Powrót milicyantów płockich. Jak donoszą z Płocka, w tych dniach sprawiło tam niemałe wrażenie w mieście przybycie pięćdziesięciu kilku byłych milicyantów, którzy dnia 11 czerwca roku zeszłego byli wywiezieni przez władze niemieckie do Bytowa. Powrócili przeważnie ci z członków milicyi, którzy nie otrzymali zajęcia w zakładach, jako fachowcy. Po sprawdzeniu w komendanturze listy przewiezionych statkiem jeńców, wszyscy zostali rozpuszczeni do domów, gdzie ich oczekiwały od kilku miesięcy stroskane rodziny. Podobno w niedługim czasie powróci i reszta milicyantów, o ile kto nie pozostanie na pewien czas w przyjętem zajęciu.

Szkolnictwo niemieckie na Litwie. W mieście Gorzdy, jak donosi „Kownoer Ztg.", utworzono dwie szkoły, jednę z jezykiem litewskim i jednę z niemieckim. Kierownictwo szkoły litewskiej spoczywa w ręku nauczyciela niemieckiego Kempssa. Na uroczystości otwarcia szkoły litewskiej obecne były władze wojskowe. Naczelnik powiatu, major Spielberg, wspominając o otwarciu tej pierwszej szkoły w powiecie, zaznaczył, że szkoła ma pielęgnować szacunek dla władzy niemieckiej, pobudzać uczucia religijne i służyć nauce.

Ze świata.

Za lichwę żywnościową. Z Wiednia donoszą: Przed senatem orzekającym wyższego sądu krajowego odbyła się rozprawa przeciw handlarce tłuszczów, Bine Günsberg, oskarżonej o śrubowanie cen. Trybunał uznał ją winną i skazał na 14 dni aresztu ścisłego, zaostrzonego jednodniowym postem i na 5000 koron grzywny.

Schwytanie mordercy rodziny Szwedowskich W swoim czasie donieśliśmy o głośnej zbrodni jakiej w nocy na 31 października dokonano na rodzinie zaciągniętego pod broń młynarza Szwedowskiego w Zblewie pod Starogardem. Ofiarą zbrodni padły wówczas żona Szwedowskiego dwóch synów w wieku 15 i 4 lat oraz teściowa Szwedowskiego; ocalał tylko starszy, 17-letni syn który ratował się ucieczką oknem górnego mieszkania. Znaleziono go nazajutrz rano ciężko rannego przed domem, który morderca podpalił w celu zatarcia śladów okrutnego czynu. Podejrzenie o dokonanie morderstwa padło między innymi na 28-letniego kowala Paszkowskiego. Paszkowski otrzymał przedtem za jakieś przestępstwo 3 lata więzienia w domu karnym, którą to karę odsiadywał w Raciborzu. Zachowywał się jednak w więzieniu tak dobrze, że udzielono mu urlopu, by mógł prowadzić kuźnię nieobecnego Szwedowskiego. Następnego dnia po spełnieniu zbrodniczego czynu oświadczył Paszkowski wobec swojej matki, że wróci do więzienia, atoli tego nie uczynił i zniknął odtąd bez śladu. Wałęsał się raczej, jak stwierdzono, po Prusach Królewskich, aż wreszcie w pierwszych dniach zeszłego miesiąca przyaresztowano w Altonie pod Hamburgiem za włamanie się jakiegoś osobnika, który podał się za kowala Antoniego Nowaka z Łodzi. Policya kryminalna w Altonie niedowierzała jednak temu twierdzeniu i posłała kilka kart z odciskami palców aresztowanego do Berlina. Tutaj stwierdzono na podstawie tych znamion niezbicie, że aresztowanym jest poszukiwany morderca i podpalacz Paszkowski.

Matka morderczynią własnej córki. Pisma berlińskie donoszą o potwornem morderstwie, jakiego dopuściła się wyrodna matka, nazwiskiem Ida Wiemann ze Steglitzu na własnej siedmioletniej córeczce nieprawego łoża. Trupa zamordowanej dziewczynki zagrzebała zbrodniarka w rowach służących żołnierzom do ćwiczeń wojskowych na polu zwanem Rache Berge. Dochodzenia policyjne naprowadziły na domysł, że tam dziewczynka została zagrzebaną, a psy policyjne wynalazły wkrótce miejsce, w którem trup spoczywał. — W obecności komisyi sądowej, matki, babki zamordowanej dziewczynki, sióstr morderczyni i tłumu ciekawych odkopano trupa i odbyła się dramatyczna scena przyznania się wyrodnej matki wobec zwłok do morderstwa. Siwowłosa babka i siostry rzuciły się na nią z wściekłością, by na miejscu pomścić morderstwo dziecka, z trudem udało się policyi je powstrzymać, jak również i tłum, który kamieniami i kijami ciskał na matkę-potwora. — Obdukcya zwłok wykaże, co było właściwym powodem śmierci dziecka, istnieje bowiem przypuszczenie, że matka zakopała córeczkę jeszcze żywą do ziemi.

Kopalnie miedzi na Bałkanie. Interesujące szczegóły o kopalniach i eksploatacyi miedzi w Serbii, Bułgaryi i Turcyi podaje czasopismo austryackich architektów i inżynierów. Według tych informacyj, największe serbskie kopalnie miedzi w miejscowości Bor w okolicy Zajeczaru zajęli Bułgarzy. Kopalnie te, wyzyskiwane przy użyciu kapitałów francuskich i belgijskich, dostarczyły w 1912 r. 7600 tonn miedzi. Obecnie na podstawie umowy z rządem bułgarskim kopalnię tę objęli w zarząd i eksploatują Niemcy. Oprócz tej najważniejszej istnieją jeszcze kopalnie w Serbii w okolicach Szabacu i w miejscowości Majdanpek. Produkcya miedzi w tych kopalniach jest jednak nieznaczna. Bułgarzy posiadają obfite złoża złota i kopalnie tego metalu w Plokaniczce w okolicy Wiacy, w zachodniej części kraju. Produkcya roczna dochodzi tam do 5000 tonn.

Także okolice Widynia, w pobliżu Dunaju, obfitują w miedź, nie są jednak dotychczas górniczo zagospodarowane; nie brak także miedzi i we wschodniej części kraju. Rekwizycya naczyń miedzianych w Bułgaryi dostarczyłaby w danym razie obfitych ilości tego metalu, lud bowiem bułgarski ze szczególnem upodobaniem używa naczyń kuchennych i zastaw z miedzi. Są to wyroby, od wieków przywożone do Bułgaryi ze wschodu, jako tzw. „miedź lewantyńska". Turcya posiada dwie większe kopalnie, jedną w pobliżu Aleksandretty, przy linii kolei bagdadzkiej, a drugą, starodawną w Arghanie, w Małej Azyi. Ta ostatnia produkuje 2500 tonn miedzi rocznie.

Odznaczenie złotym krzyżem zasługi. Nadporucznik Maksymilian Lubliner, Krakowianin, za waleczne zachowanie się przed nieprzyjacielem od-

KURSA PSYCHOPEDAGOGICZNE
(Uniwersytet, sala XXXV).

Sobota 8 kwietnia godz. 6—7 prof. dr Nitsch „Zasady hygieny szkolnej"; godz. 7—8 dr Sikorska „Fizyologia wieku dziecięcego".

Poniedziałek 10 kwietnia godz. 6—7 dr Odrzywolski „Psychopedagogika"; godz. 7—8 dr Sikorska „Fizyologia wieku dziecięcego".

Wtorek 11 kwietnia godz. 6—7 dr Odrzywolski „Psychopedagogika"; godz. 7—8 prof. dr Heinrich „Psychologia ogólna".

Repertoar teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

Sobota: „Wielki Fryderyk", występ L. Solskiego.
Niedziela pop.: „Ciocia z Honfleur".
wiecz.: „Wielki Fryderyk", występ L. Solskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Sobota 8 b. m.: „Ptasznik z Tyrolu".
Niedziela 9 b. m. pop.: „Zbójcy", występ Fr. Frączkowskiego.
wiecz.: „Wesoły skandal".

SKŁADKI
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Przytulisko weteranów z 63 roku: Bank ziemski w Łańcucie 50 K zamiast wieńca na trumnę członka rady nadzorczej ś. p. Antoniego Zabielskiego.

Na Legiony: Ks. Gawroński 2 K; Leon Bernard 24 K 80 h zebrane przy wypłacie należytości za środki transportowe dla zarządu armii; T. Bieniedzka 6 K.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach: Freege w Bielanach 10 K; Anna Malfait 5 K; dr Karol Dworzański 15 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Henryka Dolkowskiego; Marya Tarczyńska 1 K; Janina Ślaska 5 K jako nieprzyjęte od pp. Wiernek honoraryum; Matylda Huszyńska 5 K; Stanisława Rucińska 10 K zamiast kwiatów na trumnę wuja ś. p. Andrzeja Filipowicza; Artur Buczma 2 K i Olga Terpliwiec 2 K; Julia Tomaszewska 2 K; Janowie Staruszkiewiczowie 20 K; W. Dolszański 10 K zebrane w kręgielni za inicyatywą p. Łuckowej w Bogumiłowicach; Antoni Hungendorf 5 K; porucznik M. Sobolewski 40 K zamiast wieńca na trumnę nadkom. ś. p. Andrzeja Pastuszeńki; galic. Bank ziemski w Łańcucie 50 K zamiast wieńca na trumnę członka rady nadzorczej ś. p. Antoniego Zabielskiego (i 50 K na inny cel); urząd pocztowy w Łańcucie 23 K; Waleryan Niezabitowski 93 K zebrane do puszki w urzędzie podatk. w Tarnobrzegu.

Dary wielkanocne dla żołnierzy Polaków i legionistów: Urząd cłowy w Kocmyrzowie 20 K 40 h; Freege w Bielanach 10 K; Stanisław Polechowicz 82 K zebrane w urzędzie poczt. w Jodłowej; M. Tarczyńska 1 K; A. Zduń 24 K zebrane od dzieci i grona naucz. w Wesołej z okazyi odjazdu nauczyciela Wł. Wydry do Legionów; Marya Majsner 2 K; B. Jasny 2 K.

Na Komitet opieki nad byłymi legionistami: V. Kayl 5 K.

Na Dom sierot im. dra Ign. Dembowskiego: Grono naucz. szkoły wydz. żeńskiej im. król. Jadwigi w Jarosławiu 28 K 60 h.

Dla bezdomnych w Sieniawie: Janowie Strzokowie 10 K i ich służąca Barbara Suchenko 1 K.

Dla staruszki W. P.: M. Tarczyńska 1 K; B. Jasny 1 K.

Wieczór pieśni staropolskiej.

Mieliśmy nareszcie jeden wieczór muzyczno-wokalny o programie niebanalnym. P. Leon Schiller, znany z lat ubiegłych kabareclsta i śpiewak, wpadł na szczęśliwy pomysł urządzenia wieczoru pieśni staropolskiej. Zdawaćby się mogło, że wieki ubiegłe nie pozostawiły pod względem inwencyi muzycznej i formy słowa, utworów wokalnych, któreby dziś interesować mogły szersze koła ogółu. Próba przez p. Schillera uczyniona, aczkolwiek z lekka tylko dotknęła tej materyi, dowiodła, że istnieje kopalnia cała utworów, które mają wszystkie warunki żywotności i wskrzeszone w odpowiedniej stylizacyi mogą wdziękiem archaizmu, prostotą formy i melodyi ujmować nawet smakoszów słowa i muzyki. Oczywiście nie można produkcyi tego rodzaju traktować ze stanowiska artystycznej krytyki. Tu gra rolę przeważną sentyment przeszłości, umiłowanie tradycyi i swojszczyzny, równoważące poniekąd nadto wielki wpływ czynników obcych, jak nie mniej siła kontrastu, jaki wyłania się z porównania form dawnych, stylu i myśli z wyrafinowaniem czasów najnowszych.

Bogaty program wieczora przyniósł długi cykl piosnek i poezyj wcielonych w muzykę. Dobiegło nas jakieś miłe echo dawnych czasów i ludzi, staropolska ojczysta piosenka przemówiła wskrzeszona w swej prostocie wdziękiem melodyi niewyszukanej a wskrzeszającej tradycye tężyzny i tych czasów wolności, ku którym nieprzerwanie biegła myśl kilku pokoleń polskich. Znalazły się więc pieśni XVIII i XIX wieku zapomnianych autorów lub bezimienne ze starych śpiewników wyjęte lub u pamiętnikarzy zapisane i ukołysały na chwilę myśl skołataną grozą wypadków chwili obecnej. Obok anonimów znaleźli się i piewcy znani popularni, dobrze w tradycyi zapisani pieśniarze jak Godebski, Dmuszewski, Fr. Karpiński, Kniaźniw, Bogusławski, Fr. Zakrzewski i w takt natchnień muzycznych Stefaniego, Kurpińskiego, Bascimyego i innych przetransponowanych na dzisiejszą modłę, przemówili do serca i wyobraźni. P. Schiller jako pieśniarz wykonawca, jest śpiewakiem kabaretowym pierwszego rzędu. Posiada sztukę wytwornego rzeźbienia słowa w jego muzycznej ekspressyi, to też jego śpiew ma charakter wysoce oryginalnej produkcyi, zajmującej prostotą środków, stojącą w odwrotnym stosunku do siły wywołanego wrażenia. Taka piosnka o młynarzu i wojewodzie, „bandurka" lub pieśń myśliwska z XVIII w. ukazały sztukę p. Schillera w pełni jej artystycznych walorów, dalekich zresztą od muzycznego szkolarstwa i pedantyzmu.

Obok p. Schillera wystąpiła jako deklamatorka p. Zofia Modrzewska, b. artystka teatru miejskiego, obecnie angażowana w Warszawie. Wygłosiła dumkę o Jasiu i Kasi z przedziwnem uczuciem a w gawędzie K. Zakrzewskiego o przygodach Pana Cybulskiego wydobyła z talentem siłę charakterystyki i ekspressyę słowa, dającą świadectwo pięknie rozwiniętemu talentowi i szczerej intuicyi.

Dopełnił pięknego programu występ pianisty p. Dygata, który odegrał z wdziękiem ujmujący prostotą faktury cykl tańców staropolskich oraz kilka polonezów Ogińskiego, a nadto wziął na siebie trudy akompaniamentu do pieśni i deklamacyi. Wieczór pomimo nieodłącznej od tego rodzaju produkcyi monotonii obudził żywe zainteresowanie, które się wyraziło w burzliwych oklaskach, jakiemi nagrodzono wykonawców. Z.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— »Z nad brzegów Olzy«. Zbiór poezyi ks. Emanuela Grima. Cieszyn, 1913. Drukiem i nakładem Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku, w 8-ce. Str. 181. Cena egz. opr. w płótno 3 K.

Pierwszy tom poezyi ks. Emanuela Grima pod tytułem: »Z nad brzegów Olzy«, zawiera epopeję śląską pod tytułem: »Ondraszek«, dalej cały szereg wierszy epicznych i lirycznych pod tytułem: »Ze śląskiej ziemi«, nacechowanych gorącą miłością do ziemi śląskiej, jej piękności natury, owianych przywiązaniem do jej ludu śląskiego, jego języka, zwyczajów, obyczajów, jako też rzewne strofy religijne i kilka utworów, objętych nagłówkiem: »Z obczyzny«.

— **Nowe utwory muzyczne.** Na półkach księgarskich ukazał się w tych dniach cykl kompozycyj muzycznych wokalnych znanego kompozytora i pedagoga prof. Józefa Sierosławskiego. Przynoszą one szereg pieśni, przeważnie patryotycznych, w układzie przeważnie czterogłosowym.

»Pieśni polskich« zeszyt czwarty zawiera następujące utwory: 1) »O gwiazdeczko, coś jaśniała nad polską krainą«, słowa I. z Ł. 2) »O zacna Polsko«, słowa dra Brodowicza. 3) »Szumią fale«. 4) »Szumi wicher, szumi«, słowa I. z Ł.

Drugi zeszyt na fortepian, poświęcony legionistom, zawiera pieśni: 1) »Nasi legioniści«, 2) »Zmęczony żołnierzu«, 3) Pożegnanie: »Nie płacz Matko ukochana«.

»Pieśni konstytucyjne z r. 1791« na uroczystość 3 maja, na cztery męskie głosy. (Cena 2 K).

W najbliższym czasie wyjdą dwie pieśni na fortepian tegoż kompozytora: 1) »Nad Sanem«, słowa I. z Ł., oraz 2) pieśń »Do młotów«, słowa Piotra Rysiewicza.

Utwory powyższe zalecają się do wykonywania na wieczorkach narodowych i w stowarzyszeniach śpiewackich, a przystępny układ i zręczna faktura mogą im zapewnić rozpowszechnienie.

— **Nowe książki:**

Profesor dr A. Bolland: Podręcznik towaroznawstwa dla szkół handlowych. Z 41 rysunkami w tekscie. Cena 6 K. Kraków, 1914.

— Towaroznawstwo w monografiach. Żużle i mączka Thomasa. Kraków, 1915.

— Towaroznawstwo w monografiach: Kawa. Kraków, 1915.

— Towaroznawstwo w monografiach: Herbata.

— Towaroznawstwo w monografiach: Kakao.

— Towaroznawstwo w monografiach: Saletra chilijska.

— Towaroznawstwo w monografiach: Superfosfaty.

— Towaroznawstwo w monografiach: Mąka kostna i nawozy pokrewne. Kraków, 1915.

Jak zginął „Zeppelin 77".

Pasażerowie pociągu jadącego z Nancy do Revigny byli niedawno świadkami zestrzelenia jednego z Zeppelinów. Pewien przemysłowiec z pod Paryża, jadący pociągiem, tak opisuje ów dramat w »Liberté«:

Gdy wyjechaliśmy z dworca Bar-le-duc, dowiedzieliśmy się, że po raz czwarty tego dnia sygnalizowano pojawienie się nieprzyjacielskich okrętów powietrznych. Wiadomość ta wywołała zresztą wśród jadących raczej zaciekawienie, niż przestrach. Wszyscy cisnęli się do okien. Podróż z Bar-le-duc do Revigny odbyła się bez przypadku i wyrzekliśmy się już nadziei ujrzenia czegoś interesującego, gdy za przybyciem na dworzec Revigny usłyszeliśmy od strony północnej gwałtowną kanonadę. Zarazem dojrzeliśmy od strony Sommeville snop światła, który się szybko poruszał. Z pewnością był to Zeppelin, szukający potężnym reflektorem wyznaczonego mu celu. Strzelanina stała się jeszcze gwałtowniejszą, reflektor zgasł i na chwilę straciliśmy ślad potwora. Lecz po kilku minutach dotarł do naszych uszu wyraźnie szmer motorów i zbliżał się tak, że mieliśmy wrażenie, że balon znajduje się nad naszemi głowami.

Tymczasem reflektory oddziału armat samochodowych w Revigny zaczęły także działać i przeszukiwały firmament we wszystkich kierunkach. Nagle w tej strefie światła pojawił się Zeppelin. O ile mogliśmy ocenić, znajdował się na wysokości około 1800 metrów. W tym krótkim momencie, w którym mogliśmy obserwować ten niemiecki statek powietrzny, starałem się go porównać z tym Zeppelinem, który widziałem w marcu 1915 r. w Paryżu. Forma i wygląd były teraz zupełnie odmienne. Najwięcej zafrapowało mnie szczególne podobieństwo tego niemieckiego monstrum do gigantycznej ryby. Przód przedstawiał dość dobrze pysk szczupaka, żebra statku zaznaczały niby jego długie ciało.

Takie były moje myśli, gdy powietrzem wstrząsnęła gwałtowna detonacya. Najprzód myśleliśmy, że to wybuchła bomba. Lecz w krótkich odstępach detonacye powtarzały się dalej. To specyalne baterye armat samochodowych strzelały do Zeppelina. Zeppelin zdawał się chwilę ociągać. Popłynął jeszcze trochę w stronę południową, potem nagle zawrócił. Może dał za wygraną. ...Od tej chwili najwidoczniej usiłował uciec, lecz reflektory prześladowały go nielitościwie, a kanonada stawała się coraz gwałtowniejszą. Nie wiem, co nas tknęło, ale mieliśmy wszyscy przeczucie, że nie ujdzie swemu losowi. Zdawało się też, jakgdyby go reflektory myliły. Nagle olbrzymi słup ognia wzbił się ku niebu. Ze wszystkich ust wyrwał się okrzyk: »Trafiony!« Instynktowo pospieszyliśmy ku tej stronie, jakbyśmy mogli tam na coś się przydać. Nigdy nie zapomnę tego widowiska. Nie minęło i dziesięć sekund, a cały okręt powietrzny był jednym płomieniem. Dwa, trzy razy przekoziołkował się w powietrzu i spadł na ziemię... kręcąc się... jak fantastyczna pochodnia. Jakby przykuci do ziemi, z otwartemi szeroko oczyma staliśmy, ledwie oddychając. Dopiero po długiej chwili przyszliśmy do siebie.

Wojna.

Sprawy finansowe monarchii.
(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 8 kwietnia.

»Fremden-Blatt« donosi:

Wczoraj w budynku Rady państwa odbyło się posiedzenie komisyi kontroli długów państwowych, w którem wzięli udział wszyscy członkowie komisyi jako też minister skarbu Leth.

Pod przewodnictwem gubernatora Schustera odbyło się wczoraj w budynku pocztowej kasy oszczędności posiedzenie ściślejszego komitetu konsorcyum dla państwowo finansowych transakcyj Austryi.

Echa konferencyi paryskiej.

Genewa, 8 kwietnia.

Paryskie »L'Oeuvre« w artykule wstępnym rozwijając sprawę zwycięstwa, o którem tyle się mówi i pisze bezkrytycznie, że zamiast powtarzać chóralnie frazes o walce aż do zwycięstwa, trzeba raczej wyjaśnić przedtem, **co każda ze stron wojujących uważa za zwycięstwo.**

Dotąd 215 miliardów kosztów wojennych obciąża koalicyę. Do końca lata wzrosną one do 300 miliardów. Tak dalej gospodarować nie można i Francya musi się w końcu dowiedzieć, kto i jak te długi ureguluje.

»Stampa« pisze, że na konferencyi wyraziła się **pewna skłonność do rokowań pokojowych,** jakoby tylko Anglia się temu sprzeciwiała a natomiast ze strony włoskiej poruszano nawet **konkretnie ewentualne warunki pokojowe.**

Genewa, 8 kwietnia.

Korespondent »N. Wiener Journal« dowiaduje się z najlepszego źródła o następujących szczegółach konferencyi paryskiej:

Nieporozumienia, jakie wyłoniły się na konferencyi, rozpoczęły się z chwilą, gdy się okazało, że **pomoc włoska tam, gdzie tego Francya najbardziej potrzebuje, jest wykluczona.** Przedstawiciele włoscy chcieli mimo tego uzyskać od Francyi uznanie włoskich celów wojny. Oświadczono im jednak bez ogródek, że celem wojny Francyi jest oprócz uwolnienia francuskiego i belgijskiego terytoryum także odebranie Alzacyi i Lotaryngii. Jeżeli Włochy nie zdobędą się dla tego celu na żadne ofiary, tem samem nie można traktować włoskich żądań jako wspólnych celów wojny.

W czasie dalszych obrad wojskowych stwierdzono, że **planowana wspólna ofenzywa obecnie jest niemożliwa** z powodu braku rezerw i z powodu akcyi nieprzyjacielskiej.

Do żadnego zbliżenia między delegatami mocarstw koalicyi nie przyszło. Nastrój obrad był bardzo poważny, a na końcowem posiedzeniu nawet **przygnębiający.**

Verdun w niebezpieczeństwie.

Berlin, 8 kwietnia.

»Berliner Tageblatt« donosi z Amsterdamu: »Handelsbladed« podnosi, że zajęcie lasu Caillette przez Niemców jest faktem bardzo poważnym. Wspomniany dziennik wyraża przekonanie, że **wskutek tego sukcesu pozycye niemieckie zbliżą się do przedmieścia Bellevue.**

Prasa francuska o mowie kanclerza Niemiec.
(Tel. c. k. Biura koresp.).

Paryż, 8 kwietnia.

Zdanie dzienników paryskich o mowie niemieckiego kanclerza da się streścić następująco:

Najwięcej interesującem jest to, czego kanclerz nie powiedział, a co można wyczytać między wierszami. Nie mógł rozwodzić się o wojnie morskiej, aby nie drażnić neutralnych, nie mógł zachwalać sytuacyi wojskowej, gdyż musiałby dać poznać swoje rozczarowanie, nie mógł wskazać na źródła pomocy finansowej, gdyż inaczej musiałby powtarzać fantastyczne sprawozdania Helfferich'a. Jedyną mową, którą by był chciał wygłosić, byłyby trzy słowa: Verdun jest zdobyte.

Generał Sarrail o walkach pod Verdun.

Ateny, 8 kwietnia.

Generał Sarrail, twórca fortyfikacyj polowych pod Verdun, omawia w dzienniku „Hestia" walki pod Verdun, a celem jego oświadczeń jest osłabienie wrażenia, jakie walki pod Verdun wywołały w Grecyi.

Sarrail stwierdza, że Niemcy wybrali niewłaściwy punkt do ataku, gdyż, jego zdaniem, twierdza Verdun jest najsilniejszą i najodporniejszą. Wprawdzie udało się Niemcom zdobyć przedpola frontu, ale dalsze ich posuwanie się jest wykluczone z powodu olbrzymich strat.

Sprawa kardynała Merciera.
(Tel. c. k. Biura koresp.)

Havre, 8 kwietnia.

Agencya Havasa podaje wiadomość dzienników włoskich, jakoby rząd belgijski zawiadomił kardynała Merciera, że byłby przyjęty jak najlepiej w Havre, gdyby jego konflikt z generał gubernatorem Bissingiem zbyt się zaostrzył.

Wiadomość ta jest nieprawdziwa. Mercier nie myśli o opuszczeniu Belgii.

Przejazd przez morze Północne.
(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Londyn, 8 kwietnia.

Rząd holenderski zawiadomił rząd angielski, że przejazd przez może Północne jest tak niebezpieczny, że rząd nie może objąć przewozu niezdolnych do służby wojskowej jeńców angielskich, których wymiana miała się jutro odbyć.

Następstwa ofenzywy Zeppelinów.
(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Chrystyania, 8 kwietnia.

Donoszą tutaj z Londynu:

Na kolejach angielskich wstrzymano od kilku dni z powodu ataków Zeppelinów ruch towarowy. Osobowy ruch doznaje znacznych **opóźnień.**

W zagrożonych miastach wschodniego wybrzeża opróżniono arsenały i składy amunicyi i prowiantu.

Wojna na morzu.
(Telegram c. k. Biura koresp.)

Storpedowanie parowców.

Londyn, 8 kwietnia.

Reuter donosi o storpedowaniu parowca »Lent« przez niemiecką łódź podwodną. 50 ludzi załogi zginęło, 9 wysadzono na ląd.

Londyn, 8 kwietnia.

»Lloyds« donosi: Parowiec »Vesuvia« (1391 ton) został zatopiony; 15 pozostałych przy życiu ludzi wysiadło na ląd. Sześć osób utonęło.

Stanowisko Stanów Zjednoczonych.

Nowy Jork, 8 kwietnia.

»Associated Press« donosi z Waszyngtonu: Ponieważ brak jeszcze materyału dowodowego co do najnowszych ataków na okręty, na których znajdowali się Amerykanie, Wilson i gabinet **odroczyli znowu rozstrzygnięcie co do stanowiska, jakie mają zająć Stany Zjednoczone.**

Marsz wojsk włoskich na Epir Północny.

Ateny, 8 kwietnia.

Oświadczenie, złożone greckiej Izbie deputowanych przez deputowanych z Epiru, **iż wojska włoskie w liczbie około 6.000 ludzi, maszerują z Valony do Epiru północnego,** wywołało w stolicy ogromne wrażenie i wzburzenie. W tutejszych kołach politycznych oświadczają, że w razie, gdyby wojska włoskie istotnie usiłowały wtargnąć do Epiru, musi przyjść do poważnych zawikłań. **W Epirze znajdują się już bowiem liczne wojska greckie, które otrzymały rozkaz, aby w razie wtargnięcia Włochów na terytoryum greckie, stawiły im czynny opór.**

Rokowania włosko-greckie.

Ateny, 8 kwietnia.

Między gabinetem rzymskim a ateńskim toczą się od kilku dni rokowania w kwestyi uregulowania granicy w Epirze, celem zapobieżenia wypadkom, do jakich przyszło w ostatnich czasach na terytoryum pogranicznem.

Z Salonik.
(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 8 kwietnia.

Dzienniki tutejsze donoszą:

Szef angielskiej misyi flotowej w Salonikach, Kerr, ustąpił.

Rumuńsko-bułgarska umowa handlowa.

Graz, 8 kwietnia.

»Grazer Tagespost« donosi z Sofii:

Dnia 4 bm. odbyła się pomiędzy posłem rumuńskim w Sofii a bułgarskim ministrem skarbu ostatnia konferencya w sprawie obopólnego przewozu towarów. W głównych punktach osiągniętą zupełną zgodę i ruch towarowy rozpocznie się już w przyszłym tygodniu.

Krytyczne położenie Anglików w Mezopotamii.

Genewa, 8 kwietnia.

Wedle doniesienia paryskiego „Tempsa", położenie wojsk angielskich w Mezopotamii staje się coraz bardziej krytycznem. Dziennik wzywa Rosyan do przyspieszenia ich operacyj w Armenii, celem przyniesienia ulgi w ten sposób zagrożonym sojusznikom.

Nowy minister wojny w Japonii.
(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Rotterdam, 8 kwietnia.

Według doniesień z Tokio, przygotowuje się **zmiana politycznego i militarnego stanowiska Japonii.** Na czele tej zmiany stoi **nowy minister wojny generał Oshima.**

Henryk Ford.
(Tel. c. k. Biura koresp.)

Frankfurt, 8 kwietnia.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Nowego Jorku:

Znany propagator ruchu pokojowego Henryk Ford, otrzymał w republikańskim okręgu wyborczym Michigan 50.000 głosów, jakkolwiek odmówił wystąpienia z kandydaturą do prezydentury. Ford pobił senatora Smitha, który występował za zagraniczną polityką Wilsona.

Koła polityczne są zdziwione tym wynikiem, gdyż Smith prowadził energiczną kampanię wyborczą a znaczne dzienniki poparły go, przyczem oświadczyły, że głosy za Smithem wzmocnią rękę Wilsona. Ford absolutnie odmówił, by jego kandydaturę poważnie brano w rachubę, i ani nie ofiarował na ten cel pieniędzy, ani nie wygłaszał mów wyborczych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.
z dnia 8 kwietnia.

Dyrektor Michalski docentem uniwersytetu lwowskiego.

Wiedeń. »Wiener Zeitung« ogłasza: Minister oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów wydziału prawniczego uniwersytetu lwowskiego; żeby tytularnego nadzwyczajnego profesora tego uniwersytetu, dyrektora galicyjskiego banku krajowego dra Jerzego Michalskiego dopuścić jako docenta nauki dla finansowości i dla austryackiego prawa finansowego, tudzież dla nauki o administracyi i dla austryackiego prawa administracyjnego.

Ks. Mirko czarnogórski w Wiedniu.

Wiedeń. Ks. Mirko czarnogórski przybył tu wieczór w najściślejszem incognito, aby się ulokować w sanatoryum.

Jubileusz Hindenburga.

Berlin. Prezydent parlamentu wysłał do Hindenburga z okazyi jubileuszu jego 50-letniej służby telegram gratulacyjny imieniem parlamentu.

Ofiary lawiny.

Berno. Liczba ciał dotąd wydobytych z pod koszar nad jeziorem Arno, zasypanych przez lawinę, wynosi 70, 70 jest rannych, brak 20.

Rozkład jazdy kolejowej w Krakowie.

Od 1 stycznia 1916 r. obowiązuje na stacyi krakowskiej następujący rozkład jazdy:

Przyjeżdżają do Krakowa: 4.59 rano (osobowy) z Wiednia; 7.13 z Nowego Sącza i Zakopanego (osobowy); 7.28 rano z Oświęcimia (osobowy); 7.40 rano z Lublina (osobowy); 8.14 z Wiednia (osobowy); 8.23 rano z Wiednia (pospieszny), 9.55 rano ze Lwowa (osobowy); 10.19 przed południem (osobowy) z Wiednia; 10.55 przed południem (osobowy) z Wiednia; 1.47 w południe (osobowy) ze Lwowa; 2.40 po południu z Zakopanego (osobowy); 4.05 po południu z Wiednia (osobowy); 4.08 po południu z Kocmyrzowa (osobowy); 5.56 po południu z Bogumina (osobowy); 6.35 wieczór ze Lwowa (osobowy); 8.19 wieczorem ze Lwowa (pospieszny); 8.38 wieczorem z Wiednia (osobowy).

Z Krakowa wyjeżdżają: 6.14 rano do Wiednia (osobowy); 6.50 rano do Wiednia (osobowy); 8 rano do Wiednia (osobowy); 8.03 rano do Lwowa (osobowy); 8.30 rano do Lwowa (pospieszny); 9 rano (osobowy) do Lwowa; 9.17 przed południem (osobowy) do Kocmyrzowa; 9.25 przed południem (osobowy) do Lwowa; 9.35 przed południem (osobowy) do Zakopanego; 10.30 przed południem (osobowy) do Wiednia; 11.40 przed południem (osobowy) do Lwowa; 1.24 w południe (osobowy) do Nowego Sącza; 1.32 w południe (osobowy) do Oświęcimia; 5.10 wieczorem (osobowy) do Lwowa; 6.25 wieczorem (osobowy) do Lublina; 6.55 wieczorem (osobowy) do Wiednia; 7.18 wieczorem (osobowy) do Wiednia; 7.56 wieczorem (osobowy) do Wiednia; 9.08 wieczorem (pospieszny) do Wiednia; 9.48 wieczorem (osobowy) do Nowego Sącza i Zakopanego; 11 w nocy (osobowy) do Lwowa.

Odpowiedzialny redaktor: **Michał Konopiński.**
Wydawca: **Rudolf Osman.**

Nadesłane.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Walne Zgromadzenie

Członków

Towarzystwa budowlanego urzędniczek pocztowych w Krakowie.

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

odbędzie się **dnia 16 kwietnia 1916 r.** o godzinie 6 wieczór w lokalu Towarzystwa przy ul. Sołtyka l. 4.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z czynności i rachunków za ubiegłe lata.
3) Zatwierdzenie rachunków i bilansu, udzielenie absolutoryum Dyrekcyi.
4) Zatwierdzenie powiększonej pożyczki.
5) Uchwalenie dodatkowych punktów porządku domowego.
6) Zatwierdzenie regulaminu dla Dyrekcyi i Rady Nadzorczej.
7) Wybór 6 członków Dyrekcyi, 6 członków Rady Nadzorczej i 2 członków weryfikatorów.
8) Wnioski członków.

2674 Dyrekcya.

L. 2649. 2663 2 3

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Wieliczki ma na składzie w swej cegielni parowej większą ilość rurek drenarskich i sprzedaje je po cenie minimalnej.

Wszelkich wyjaśnień w tym kierunku udzieli chętnie Magistrat miasta Wieliczki.

Wieliczka, 4 kwietnia 1916.

Burmistrz:

Aywas.